Monika Sadowska

ORCID: 0000-0001-5025-2378

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

Rośliny krain zmyślonych — o zielnikach i wytwarzaniu miejsc

Abstrakt: Tekst jest próbą krytyczno-afirmatywnego spojrzenia na zielniki i ich twórców. Historyczne powiązania zielników z praktykami związanymi z przemocą i ekonomicznie ukierunkowanym traktowaniem roślin, w tym z kolonializmem, zostaje zestawione z koncepcjami wytwarzania tożsamości powiązanymi z umiłowaniem miejsca. Autorka przedstawia sylwetki księdza Władysława Michała Zaleskiego oraz Elizy Orzeszkowej w perspektywie tworzonych przez nich przez lata albumów botanicznych. Zaprezentowana w tekście refleksja dotycząca zielników i ich twórców osadza praktykę tworzenia kolekcji botanicznych w kontekście współczesnych problemów związanych z degradacją środowiska przyrodniczego, wskazując, że utracona przez hobbystycznie tworzone zielniki wartość w obrębie wytwarzania wiedzy naukowej staje się jednocześnie okazją do stworzenia więzi ze środowiskiem przyrodniczym.

Słowa-klucze: zielniki, miejsce, tożsamość, kolonializm, ekologia

Wstęp

„Suche ogrody” (*hortus siccus*) — tak nazywano zielniki, zanim ukuto pojęcie *herbarium*, oznaczające ustrukturyzowaną pod różnymi względami kolekcję roślin opatrzoną drobiazgowym, naukowym opisem¹. Praktyka zbierania roślin zdaje się jednak znacznie wyprzedzać jakiekolwiek próby ujęcia jej wytworów w owe ramy klasyfikacyjne. I choć pierwszy zielnik w znanej nam współcześnie formie powstał prawdopodobnie dopiero w XVI wieku², możemy przypuszczać, że zainteresowa-

¹ Termin *herbarium* został wprowadzony przez francuskiego botanika Josepha Pitton de Tourneforta około 1700 roku, a następnie został zaadaptowany przez twórcę pierwszego systemu klasyfikacji organizmów — Karola Linneusza. Zob. W.T. Stearn, *An introduction to the Species plantarum and cognate botanical works of Carl Linnaeus*, [w:] C. Linnaeus, *Species Plantarum: A Facsimile of the First Edition 1753*, t. 1, London 1957, cyt. za: *The Herbarium Handbook*, red. D. Bridson, L. Forman, Kew 2010, s. 4.

² Stworzył go profesor botaniki na uniwersytecie w Bolonii — Luca Ghini. Zob. A. Arber, *Herbals: Their Origin and Evolution: A Chapter in the History of Botany*, Cambridge 1938, cyt. za: *The Herbarium...*, s. 4.

nie właściwościami roślin (powiązane z praktykami produkcji wiedzy na ich temat oraz za ich pomocą) towarzyszy nam niemal od początku istnienia naszego gatunku. Rośliny są przecież ważną częścią naszego pożywienia oraz pożywienia zwierząt, które zjadamy. Lecznicy zaś charakter niektórych ziół sprawia, że informacje o nich mogą okazać się niezwykle cenne, kiedy stajemy w obliczu choroby³. Wiedza z dziedziny, którą nazywamy botaniką, jest zatem kluczowa dla naszego przetrwania.

Współcześnie zielniki, które mogą przysłużyć się do poszerzania naszej wiedzy naukowej, tworzone są zwykle przez instytucje związane z badaniami nad zmieniającym się środowiskiem przyrodniczym, jak na przykład jedna z najbardziej prestiżowych jednostek badawczych ulokowana w budynkach Darwin Center 1–2 londyńskiego Muzeum Historii Naturalnej. Zbieranie roślin przyjmuje obecnie także inny kształt — Globalny Bank Nasion⁴ gromadzi próbki flory, aby w razie katastrofy skutkującej unicestwieniem znacznej grupy roślin uprawnych możliwa była ich reintrodukcja w nowym ekosystemie. Prywatne zielniki w obliczu tak wyspecjalizowanej i dobrze udokumentowanej wiedzy botanicznej, do jakiej mamy dostęp współcześnie, straciły na wartości jako narzędzia naukowego poznawania świata. I choć niewątpliwie wytwarzanie naukowej wiedzy przestało być ich nadrzędną funkcją, wciąż powstają kolejne prywatne czy półprywatne (bo publikowane w formie książkowej) woluminy z zasuszonymi lub uchwyconymi na fotografii liśćmi i kwiatami. Być może zatem specjalizacja metod naukowych botaniki nie tyle przekreśliła zasadność powstawania zielników, ile pozwoliła na dostrzeżenie ich potencjału w innych dziedzinach, na przykład w kwestii poznania poprzez kulturę.

Kolonialne dziedzictwo

Zielniki są małymi kolekcjami roślin tworzonymi przez ludzi z wielu różnych powodów. Historycznie rzecz ujmując, niektóre z tych motywacji wiązały się ściśle z chęcią zdobycia wiedzy o roślinach w celu pomnażania kapitału. Europejscy kolonizatorzy, którzy między XV a XX wiekiem kontrolowali uprawy w Azji, Afryce, Ameryce i Australii, przykładali niezwykle dużą wagę zarówno do wiedzy o świecie flory, jak i do władzy nad roślinami i ich dystrybucją. Zbierane w koloniach szczepy roślin były używane dwojako — w stanie spreparowanym trafiały do zielników, a następnie były opisywane przez naukowców Starego Kontynen-

³ Zob. J. Thorwald, *Dawna medycyna, jej tajemnice i potęga. Egipt, Babilonia, Indie, Chiny, Meksyk, Peru*, przeł. A. Bandurski, J. Szaniecka, Wrocław 1990.

⁴ Globalny Bank Nasion działa w Norwegii (na wyspie Spitsbergen, w wydrążonym tunelu lodowym) od 2008 roku. W 2018 roku liczba próbek nasion przechowywanych w tej instytucji przekroczyła 1 milion — <https://www.regjeringen.no/en/aktuelt/1-million-froper-over-er-lagret-i-svalbard-globale-frohelv/id2590728/> (dostęp: 25.09.2019).

tu; w stanie zaś żywych sadzonek transportowane były do krajów kolonizatorów i tam poddawane badaniom empirycznym. Szczególnie istotną rolę w tym procesie odegrały ogrody botaniczne Kew Gardens (Royal Botanic Gardens), które służyły Koronie Brytyjskiej za laboratorium botaniczne⁵. Dzięki opracowaniom powstałym w Kew można było (by użyć choćby dwóch przykładów) przesadzić herbatę z Chin na Jamajkę, a zmodyfikowaną przez botaników kawę przenieść z Liberii do Indii⁶. Szeroko zakrojone badania przeprowadzane przez tę instytucję stały się przyczynkiem do nieodwracalnej ingerencji w lokalne azjatyckie, amerykańskie i australijskie ekosystemy. Skutki tego działania są niezwykle rozległe i trwają do dziś. Zielniki były niewątpliwie także częścią kolonialnej maszyny. Pozyskiwana wówczas wiedza przyrodnicza napędzała kapitalistyczny mechanizm, w którym oparty na naukowych odkryciach wzrost potęgi państw kolonialnych nierozzerwalnie wiązał się z niszczeniem źródła tego poznania — endemicznych siedlisk pozyskiwanych roślin. Zarówno na ogrody botaniczne, jak i na zielniki powinniśmy zatem patrzeć z perspektywy krytycznej.

Mimo zachowania krytycznego spojrzenia warto jednak zaznaczyć, że zielniki powstawały również z powodów znacznie mniej przynależnych relacjom władzy, a przynajmniej w wymiarze globalnym tych relacji. Choć sam akt zrywania, uśmiercania roślin po to, aby wkleić je do albumu, można odczytywać jako akt przemocy, intencje kolekcjonerów-hobbystów nader często wiązały się raczej z uмиłowaniem flory danego terenu i chęcią zachowania informacji o niej dla przyszłych pokoleń niż z zamiarem unicestwienia danego gatunku⁷. Nie bez znaczenia dla dalszych toczonych tu rozważań są też często podejmowane przez kolekcjonerów próby odnalezienia najbardziej interesującego okazu, nawet jeśli nie jest on reprezentatywny

⁵ Warto nadmienić, że już w ogrodach średniowiecznych (zwłaszcza tych ziołowych) czy renesansowych możemy zauważyć, że ich twórcy mieli zamiar (a może lepiej — chęć) zgromadzenia jak największej liczby różnorodnych roślin. Kolonializm zmienił jednak skalę tego typu przedsięwzięć. Gromadzenie wszelkich odmian roślin oraz ingerowanie w ich strukturę miało w tym wypadku charakter ekonomiczny — rośliny były zbierane po to, aby je rozdystribuować po świecie i osiągnąć jak najwyższy zysk ze sprzedaży plonów. Wcześniejsze tego typu projekty nie miały tak dużego zasięgu i nie wpłynęły na biosferę Ziemi aż tak dogłębnie.

⁶ L.H. Brockway, *Science and Colonial Expansion: The Role of the British Royal Botanic Gardens*, New Haven-London 2002, s. 85.

⁷ Warto zaznaczyć, że próby odtwarzania rdzennych dla danego obszaru ekosystemów mogą przybierać różne znaczenia. Z jednej strony sadzenie łąk tworzonych z pospolitych roślin może spotkać się ze znacznym niezrozumieniem ze strony społeczności, dla których uprawianie ogródków (związane z przycinaniem, sadzeniem w rzędkach i innymi restrykcjami) stało się częścią kultury, którą rozpoznają jako swoją i której chcą bronić. Z drugiej strony każda decyzja (zależna na przykład od czasu, w którym odkryto dany gatunek na konkretnym terenie) co do tego, czy dana roślina jest rdzenna, czy nie, i co za tym idzie — czy może być włączona do tworzonego ogrodu i chroniona, może być odczytywana jako przemocowa. Zob. M. Pollan, *Against nativism*, „The New York Times Magazine” 15.05.1994, <https://michaelpollan.com/articles-archive/against-nativism/?fbclid=IwAR1ryLMu1gVwoaP52Ecrept-z51f2AuDvoLLm1KVSDuOR4aOx3kocoAdzQs> (dostęp: 29.09.2019).

dla danego gatunku. Takie inicjatywy można odczytywać jako próby uchwycenia bioróżnorodności, oparte na szczerej ciekawości i uwielbieniu dla roślin. Skłaniałabym się zatem do określenia hobbystycznego prowadzenia zielników jako uprawiania swego rodzaju „botanicznej geografii” nastawionej na wyznaczanie map terenów o bardzo zróżnicowanej roślinności, które prawdopodobnie nie miałyby większego zastosowania w dokładnych i restrykcyjnych naukach przyrodniczych. Niedokładność metod zbierackich, przypadkowość i niereprezentatywność włączanych do kolekcji próbek oddala hobbystyczne zielniki od relacji wiedzy–władzy oraz zależności ekonomicznych, a tym samym pozwala spojrzeć na owe próbki i ich twórców z perspektywy nie tylko krytycznej, lecz także afirmatywnej.

Przypadek księdza Zaleskiego

Jednym z ciekawszych przykładów tego, jak bardzo zainteresowanie botaniką w czasach europejskiej ekspansji na Wschód było związane z kolonialnym aparatem sprawowania władzy, jest album botaniczny tworzony przez księdza Władysława Michała Zaleskiego. Urodzony na Kresach Wschodnich Zaleski był synem polskiego posiadacza ziemskiego. W 1885 roku otrzymał święcenia, a rok później został wysłany do Indii Wschodnich, gdzie w 1892 roku objął posadę delegata apostolskiego. Jego działalność misyjna była niezwykle prężna — założył między innymi sieć seminariów diecezjalnych i biskupstw⁸. Sam osiadł w Kandy (obecnie Sri Lanka), gdzie zorganizował Centralne Seminarium Duchowne dla Indii. Tam też rozpoczął prace nad albumem botanicznym *Flore Tropicale*⁹.

Tomy, które tworzył Zaleski, były pełne wyciętych z europejskich periodyków botanicznych rycin przedstawiających tropikalne rośliny; duchowny prenumerował czasopisma pochodzące między innymi z Wielkiej Brytanii i Francji¹⁰. Nie opracowywał on zatem typowego zielnika. Jego wielotomowy album botaniczny zawierał nie tyle spreparowane okazy roślin, które napotykał wokół siebie i podczas swoich licznych podróży po Azji, ile ich wizerunki. Być może motywacją takiego działania był niedostatek czasu na to, aby poważnie zaangażować się w pasję kolekcjonerską,

⁸ H.M. Jagodziński, *Arcybiskup Zaleski misjonarz Indii Wschodnich*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 16, 2017, s. 167–170.

⁹ Równocześnie do konstruowania albumu botanicznego ksiądz Zaleski zbierał materiały do swojej książki *Opowiadania dla polskiej młodzieży*. Miała ona na celu przybliżyć polskiej młodzieży życie w krajach Orientu, niestety nigdy nie została wydana. Fragmenty przechowywane są obecnie w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim — Spuścizna ks. Władysława M. Zaleskiego, sygn. S.125.1a-l, S.125.2a-j, *Opowiadania dla polskiej młodzieży* — materiały twórczości, ryciny i ich opisy, t. 1–8, S.125.3a-c.

¹⁰ Opracowany przez Anetę Czarnecką i Katarzynę Mączewską spis źródeł ilustracji zawartych w albumie *Flore Tropicale* znajduje się na stronie http://www.ogrod.uw.edu.pl/floratheca#zbior_flore_tropicale_zrodla (dostęp: 20.05.2019).

albo może ksiądz, który sam nieco rysował, wyżej cenił sobie dobrze wykonany rysunek niż często podniszczony lub nader szybko tracący swą barwę eksponat. Być może zaś chodziło o zaufanie, jakim Zaleski obdarzał treści znajdujące się w europejskich periodykach botanicznych. Wiedza „wytwarzana” w Anglii czy Francji była wtedy postrzegana jako obiektywna i w tym sensie może nawet „prawdziwsza” niż ta, którą można było zdobyć na podstawie analizy zerwanej rośliny.

Podczas 35 lat prac nad *Flore Tropicale* Zaleski stworzył ponad 30 tysięcy plansz z 24 tysiącami gatunków roślin¹¹. Wiele krat zawiera dużo przypisanych danej roślinie ilustracji, rycin czy też zdjęć, co pozwala na jej poznanie pod różnym kątem¹², podczas gdy inne okazy mają znacznie szczuplejszą dokumentację. Jak sam przyznawał: „[z]należć tu [w albumie — M.S.] można przykłady najbardziej niezwykłych roślin tropikalnych oraz ogrodniczych, jak również najciekawszą florę występującą w strefach umiarkowanych i zimnych”¹³.

Jego zamiłowanie do roślin oraz więź z Kandy, w którym stacjonował, wydają się nie do podważenia. Miłość ta nie przekraczała jednak ram konstruowania imperialnej nauki ani paradygmatu etyki kolonialnej. Zaleski uwielbiał Indie na sposób człowieka Zachodu, człowieka, który nad Indiami panował, tym samym (być może nieświadomie) podczas tworzenia swojego zielnika reproduktował logikę działań kolonialnych¹⁴.

Przypadek Elizy Orzeszkowej

Eliza Orzeszkowa — starsza od księdza Zaleskiego o dziesięć lat pisarka, która również urodziła się na Kresach i pochodziła z zamożnej rodziny — w podobnym do niego czasie także podjęła trud tworzenia zielnika, choć jej praca miała inną formę i zakres.

Orzeszkowa spędzała dużo czasu w Grodnie i jego okolicach. Letnie dni wypełniała poznawaniem terenów nadniemeńskich i prowadzeniem rozmów z tam-

¹¹ Obecnie (2019) trwa proces digitalizacji albumu. Wykonane skany wraz z opisem botanicznym zamieszczonym na rycinach roślin i odnalezionymi źródłami historycznymi każdej z ilustracji znajdują się pod adresem http://www.ogrod.uw.edu.pl/floratheca/#zbior_ (dostęp: 20.05.2019).

¹² Umieszczanie wielu wizerunków na tematycznych kartach zbliża pracę Zaleskiego do *Atlasu obrazów Mnemosyne* Aby’ego Warburga (przeł. P. Brożyński, M. Jędrzejczyk, Warszawa 2016).

¹³ Fragment katalogu dołączonego do kolekcji *Flore Tropicale*, opracowanego przez Zaleskiego w 1915 roku (z uzupełnieniami do 1925 roku), przeł. A. Kiełczewska, cyt. za: K. Mączewska, *Flore Tropicale. Kolekcja ikonograficzna Władysława Michała Zaleskiego w Ogrodzie Botanicznym Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego*, „Muzealnictwo” 55, 2014, s. 108.

¹⁴ Jednym z ciekawszych projektów artystycznych dotyczących związków księdza Zaleskiego z ideologią kolonialną jest wydany w 2019 roku album *Tropicale*, w którym ilustracje roślin z albumu botanicznego arcybiskupa zostały zestawione z ilustracjami indyjskich dzieci, które Zaleski fotografował, przygotowując materiał wizualny do swojej książki przeznaczonej dla polskiej młodzieży. Zob. Ł. Gniadek *et. al.*, *Tropicale*, Warszawa 2019.

tejszymi mieszkańcami. Nawiązała kontakty z wiejskimi lekarkami¹⁵, między innymi z Lucią ze wsi Hledowicze, Hanulką Wysocką ze wsi Poniżany oraz córką wiedzmy Marysi Karasiowej z tej samej wsi¹⁶. Na podstawie zebranej w ten sposób wiedzy pisarka tworzyła zielnik, w którym opisywała zasuszone przez siebie rośliny nazwami łacińskimi oraz ludowymi. Orzeszkowa oprócz zielnika komponowała również liczne albumy kwiatowe, wypełnione barwnymi kolażami przygotowywanymi przez nią z różnych gatunków lokalnych roślin¹⁷.

Pisarka wybrała jednak inną taktykę tworzenia swoich zielników i albumów niż ksiądz Zaleski. Choć niejednokrotnie konsultowała swoje odkrycia z polskimi botanikami, wydaje się, że spisywanie ludowych nazw znalezionych roślin (co nazwać można działaniem etnobotanicznym) było dla niej równie ważne (jeśli nie ważniejsze) niż odnajdywanie ich nazw naukowych. W tym działaniu widziała swego rodzaju misję. Orzeszkowa w odróżnieniu od Zaleskiego nie miała także ambicji, aby poznać interesującą florę całego świata. Jej praca była ograniczona do dogłębnego rozpoznania botanicznego terenów nadniemeńskich. Mimo takiego podejścia w jej albumach można również odnaleźć rośliny obcego pochodzenia, jak na przykład ryż. Nie wiadomo jednak, skąd mógł on pochodzić ani jak się w tych albumach znalazł¹⁸.

Należy natomiast zaznaczyć, że aktywność botaniczna Orzeszkowej, choć była związana z chęcią dogłębnego, wieloaspektowego (naukowego, kulturowego) rozpoznania nadniemeńskiej roślinności, wpływała prawdopodobnie z estetycznego zachwytu pisarki otaczającą ją roślinnością. Poza niezwykle wnikliwymi opisami przyrody zawartymi w jej powieściach Orzeszkowa przekazywała ów zachwyt w tworzeniu albumów wypełnionych płatkami i liśćmi różnych kwiatów połączonych

¹⁵ Nie bez znaczenia wydaje się, że na wsiach medycyną często zajmowały się kobiety. Prawdopodobnie duża część wiedzy zgromadzonej przez wiejskie lekarki stała się następnie podstawą do publikacji naukowych opracowywanych przez botaników zatrudnionych na uniwersytetach. Tak stało się również z odkryciami Elizy Orzeszkowej, które autorka publikowała na łamach „Wisły” oraz przekazała w formie dokumentacji botanicznej Politechnice Lwowskiej. Inną ważną kwestią w kontekście roli kobiet w tworzeniu zielników jest zaangażowanie szlachcianek w wyszukiwanie i konserwowanie roślin. Popularność tego zajęcia wynikała prawdopodobnie z uznania takiej pracy za stosowną dla kobiet. Jedną z największych polskich kolekcji roślin została stworzona w XVIII wieku przez Annę z Sapiechów Jabłonowską. Zob. M. Paś, *Pamiętka botanicznych zamięłowań Elizy Orzeszkowej w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie” 6, 2013; A.M. Kielak, *Eliza Orzeszkowa — znawczyni sztuki zielarskiej*, „Analecta” 16, 2007, nr 1; oraz B. Kuźnicka, *Zielniki i albumy florystyczne Elizy Orzeszkowej*, „Kwartalnik Nauki i Techniki” 51, 2006, nr 2.

¹⁶ H. Ozonkova, *Zielnik Pani Elizy*, „Ziemia Lidzka” 59, 2004, nr 1, s. 4.

¹⁷ W 2018 roku wydano album na podstawie jednego ze zbiorów kolaży botanicznych Orzeszkowej będącego w posiadaniu Ossolineum — zob. *Album kwiatowe Elizy Orzeszkowej*, red. M. Tabaszewska, Wrocław 2018.

¹⁸ Z. Mirek, *Okiem botanika. Analiza kompozycji kwiatowych Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Album kwiatowe...*, s. 24.

z sobą w bajkowe kompozycje, które pisarka czasem nazywała „dziwolągami”¹⁹. Albumami tymi Orzeszkowa obdarowywała swoich przyjaciół, wystawiała je także na aukcje charytatywne. Kwiatami ozdabiała też karty pocztowe i meble²⁰. Orzeszkowa używała roślin, patrząc na nie jak na materiał. I mimo iż były one dla niej czymś innym niż tylko próbkami natury eksplorowanego przez nią regionu, które po ich akademickim rozpoznaniu stanowiłyby część wiedzy naukowej o tym obszarze i podstawę wymiany ekonomicznej, to jej praktyki nie zmierzały do uwolnienia roślin od roli rzeczy czy towarów. Tym samym działalność Orzeszkowej w wymiarze wykorzystywania roślin jako materiału kolaży nie przekroczyła polityki zawłaszczenia, którą charakteryzował się kolonializm.

Miejsca — między pamięcią, uczuciami a przestrzenią

Opisane przypadki pokazują, że w praktyce obu przywoływanych twórców zielników (czy raczej albumów botanicznych) rozpięcie znaczenia ich pracy między estetycznym ujęciem zebranych okazów a ich naukowym wartościowaniem wydaje się dla nich niemalże tak samo ważne. Zdaje się jednak, że balansując między tymi dwoma biegunami, tworzyli oni raczej opowieści o umiłowanych przez siebie krainach niż sztukę czy wiedzę. Powiązanie Orzeszkowej i Zaleskiego z miejscem, wyrażane w ciekawości i umiłowaniu różnorodnych ekosystemów, wręcz wyziera z prac obu kolekcjonerów²¹.

Zastanawiając się nad ludzkim przywiązywaniem się do miejsc, Jeff Malpas spróbował uchwycić taką definicję miejsca, która byłaby powiązana z wytwarzaniem przez nas naszej tożsamości. Według tego australijskiego filozofa miejsce jest pewnego rodzaju ramą (*framework*) ludzkiego doświadczenia. Nie jest to więc pojęcie bezwzględnie związane z przestrzenią fizyczną — może być po prostu punktem w czasie albo scenerią wspomnienia. To właśnie tak pojęte miejsce,

¹⁹ M. Paś, *op. cit.*, s. 22. Z praktykami Orzeszkowej w zakresie rozczłonkowania roślin interesująco rezonuje album *Dissassembly* Pawła Bownika. Zob. P. Bownik, H. Zamojski, *Dissassembly*, Poznań 2013.

²⁰ M. Paś, *op. cit.*, s. 22.

²¹ Choć w tym artykule nie ma miejsca na to, aby konceptualizować inne możliwe konsekwencje afektywnego rozpoznawania miejsc, należy zaznaczyć, że współczesne praktyki artystyczne wzrastają na tych możliwościach. Jednym z ciekawszych przykładów jest opisany przez Aleksandrę Brylską *Zielnik Czarnobylski* (*The Chernobyl Herbarium. Fragments of an Exploded Consciousness*) stworzony przez filozofa Michaela Mardera i artystkę wizualną Anaïs Tondeu. W swoim albumie artyści poprzez afektywne rozpoznanie przestrzeni postnuklearnej oddają głos rosnącym na tych terenach roślinom. Zob. A. Brylska, *Fotosynteza pamięci. Roślinna pamięć o katastrofie*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 22, 2019, <http://www.pismowidok.org/pl/archiwum/22-zobaczyc-antropocen/fotosynteza-pamieci> (dostęp: 29.09.2019).

w którym w ramy brane jest nasze doświadczenie/wspomnienie, stanowi część tworzenia przez nas naszego „ja”, naszej narracji o samych sobie.

Swoją tożsamość człowiek tworzy między innymi na podstawie wspomnień, które w niekończącym się połączeniu z doświadczeniami i stanami mentalnymi budują naszą własną narrację o sobie. Narracja ta nie jest oczywiście w żadnej mierze linearna ani wewnętrznie niesprzeczna, a wspomnienia często okazują się nieprawdziwe. Mają one bowiem tendencję do przekształcania się wraz z próbą ich ujęcia w chronologiczny ciąg zdarzeń. Część zaś wspomnień tworzona jest nie na podstawie przeszłych, przeżytych wydarzeń, lecz później nabytej wiedzy (na przykład podczas rodzinnych rozmów nad starymi albumami zdjęciowymi), która zostaje w naszych mózgach zreprodukowana i zinternalizowana jako wspomnienie — może ono mieć taką samą siłę oddziaływania na nasze stany mentalne jak prawdziwe. Ani wartość informacyjna wspomnienia, ani jego adekwatność historyczna nie mają dla nas większego znaczenia w procesie wytwarzania opartej na nim tożsamości. I choć czasem zdarza się, że żywo pamiętana ucieczka na dziecięcym rowerku przed mamą okazuje się historią naszego brata, a nie naszą, nie oznacza to, że nasza tożsamość zostaje złamana. Sieć połączeń doświadczeń, wspomnień i stanów mentalnych rekonfiguruje się na podstawie racjonalnego powodu błędu, jakim jest zawodna pamięć ludzka. Owa rekonfiguracja pozwala nam dalej snuć spójną dla nas narrację o sobie.

Funkcjonujące w sieci relacji tworzącej narrację tożsamościową wspomnienia nie są skończone ani pojedyncze. Jak pisze Malpas, powołując się na analizy Jamesa Gibsona, wspomnienia są nie tyle ułożone w jakiś rodzaj konstelacji, ile zagnieżdżone jedno w drugim. W tym sensie każde wspomnienie jest jednocześnie złożone z setek innych, mniejszych wspomnień, jak i jest jedną setną kolejnych — większych. W ten sposób Malpas nadaje wspomnieniom rozciągłość przestrzenną, która wraz z ich czasową naturą (oznaczającą, że będące ich podstawą wydarzenia działały się w przeszłości i trwały jakiś czas) tworzy czasoprzestrzenny wymiar wspomnień.

Miejsce, będąc częścią (ramą) wspomnienia, ma także swój wymiar czasoprzestrzenny i tak samo jak wspomnienie jest zawarte jedno w drugim. Umiejscowione wspomnienie jest więc doświadczeniem jednocześnie czasu i przestrzeni, ale też doświadczeniem o charakterze czasowym i przestrzennym. Charakter miejsca rezonuje bowiem zarówno na zewnątrz tego miejsca, pozycjonując czasowo i przestrzennie dane doświadczenie, jak i do środka miejsca, nadając znajdującemu się w nim doświadczeniu cechy czasowości i przestrzenności. Nie da się rozerwać miejsca i doświadczenia/wspomnienia, choć żadne z nich nie jest tym drugim. Miejsca-wspomnienia w siatce doświadczeń i stanów mentalnych bezustannie wytwarzają naszą narrację o nas samych, która staje się zarazem narracją o miejscach. „Poszczególne miejsca wkraczają w nasze pojmowanie siebie i tożsamość, ponieważ tylko w naszym rozumieniu miejsc, w których się znajdujemy, możemy spotkać

przedmioty, inne osoby, a nawet nas samych”²². Miejsca są częściami naszych osobowości, częściami narracji, które kreujemy o samych sobie, a zatem wytwarzając siebie w miejscach, wytwarzamy zarówno siebie, jak i owe miejsca.

Te zasygnalizowane jedynie kierunki rozważań, w które udaje się Malpas, zdają się wynikać z uwielbienia australijskiego filozofa dla poezji Williama Wordswortha. Ten angielski romantyczny poeta poświęcił wiele wierszy, aby oddać swoje bezwarunkowe umiłowanie dla brytyjskiego krajobrazu. Bezsprzecznie proces wytwarzania jego tożsamości był w swoim charakterze umiejscowiony w czasie i przestrzeni, jednak to, że znalazł swoje miejsce właśnie w Anglii, a nie gdziekolwiek indziej, nie mogło być wynikiem jedynie przypadku. Według Malpasa sieć umiejscowionych, zagnieżdżonych w sobie wspomnień, będąca wynikiem bezpośredniego połączenia ze stanem mentalnym i doświadczeniami danego człowieka, stale rekonfigurująca się, aby wytworzyć narrację stojącą u podstaw tożsamości, jest w stanie kontrolować nasze „poczucie bycia na miejscu”. Znaczący to tyle, że każde nowe doświadczenie jest niejako „wrzucane” w sieć wspomnień, doświadczeń i stanów mentalnych jak w swoistą maszynę, która „produkuje” nasze pozytywne lub negatywne odczucie w danym momencie. Ułatwiając nieco sprawę, można by powiedzieć, że nasze utożsamienie się z konkretnym miejscem jest efektem wspólnego działania umiejscowionych wspomnień, zdarzeń i emocji, które dekodują daną przestrzeń lub dany czas jako nam sprzyjające bądź nie. Odwracając tę logikę, można zatem rzec, że jeżeli jestem przekonany, że moim miejscem na ziemi jest małe portowe miasteczko w Hiszpanii, znaczący to, że moje postrzeganie go wynika z mojej sieci złożonej ze wspomnień, doświadczeń i emocji, a ta jest spójna z tym, jak je widzę i jak go doświadczam. Kochamy więc te miejsca, które są spójne z naszą tożsamością, którą z kolei wytwarzamy, opierając się na tych właśnie (rekonfigurujących sieć) i innych miejscach, wspomnieniach, doświadczeniach i emocjach.

Krainy zmyślane

To, że miłość wynikająca z idealnego dopasowania miejsca do naszego „ja” musi być znaczna, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Tak silny afekt domaga się także jakiegoś wyrażenia — w wypadku Orzeszkowej i Zaleskiego wydaje się ono przyjmować kształt zielników (albumów botanicznych). Obie kolekcje tworzone są bowiem z niezwykłą pasją, która jest przecież tym, na czym wzrasta praktyka kolekcjonerska²³.

Oba albumy przenoszą tego, kto je przegląda, do Grodna i Kandy, jeśli jednak potraktowalibyśmy je jako swego rodzaju przewodniki po tych miejscach, musieliby-

²² J. Malpas, *Place and Experience: A Philosophical Topology*, London 2018, s. 180.

²³ O pasji i kolekcjonerstwie na podstawie myśli Waltera Benjamina zob. B. Frydryczak, *Świat jako kolekcja*, Poznań 2007.

śmy stwierdzić (ze względu na ich niedokładność), że nie są one zbyt użyteczne — przynajmniej jeśli chcielibyśmy rozpoznać te tereny naukowo. Gdybyśmy jednak poczynili pewien eksperyment w duchu ćwiczeń psychogeograficznych, którymi zajmowali się sytuacjoniści w latach pięćdziesiątych XX wieku, i wyruszylibyśmy w teren, próbując odnaleźć „dziwolągi” Orzeszkowej albo magnolię szerokolistną namalowaną farbami wodnymi na karcie włączonej w obręb *Flore Tropicale*, mogliśmy znaleźć krainy z innego świata, będącego częścią tożsamości tych dwojga. Niemalże jak opisywane wcześniej nie-nasze wspomnienia, które zinternalizowaliśmy jako nasze i które stanowią podstawę budowania naszej tożsamości, nieadekwatne do terenu, do jakiego odnoszą zielniki, stały się jednocześnie emanacją części tożsamości ich twórców oraz jedynymi w swoim rodzaju przewodnikami po krainach nieistniejących, wyobrażonych, w których granica między człowiekiem a przyrodą jest częściowo zatarta. Krainy te nie mają ani przeszłości historycznej, czasowej, ani jasno wyznaczonych granic przestrzennych. Nie dotknął ich kolonializm czy też jakakolwiek inna forma przemocy. „Dziwolągi” tworzone przez Orzeszkową (które nigdzie nie rosną) bądź ilustracje zbierane przez Zaleskiego (prezentujące roślinność o zbyt szerokim zakresie, by ująć ją terytorialnie) tworzą przestrzenne wspomnienia i nieliniarne narracje podlegające nowym interpretacjom przez każdego, kto będzie ich szukał. Te wytworzone przez Zaleskiego i Orzeszkową krainy nie muszą wcale być walidowane jako fałszywe, nie roszczą sobie także praw do statusu prawdy. Świadczą za to o sieci relacji zachodzących między człowiekiem a miejscem. Sieci, w której trwają nieustanne negocjacje skutkujące naszym poczuciem bycia-na-miejscu, odnalezieniem swojego miejsca w świecie.

Zakończenie

Eliza Orzeszkowa i ksiądz Władysław Michał Zaleski, choć wiele ich łączyło, prawdopodobnie nigdy się nie poznali. Porównanie ich albumów botanicznych pokazuje jednak, że pewne cechy hobbystycznie prowadzonych przez nich tomów próbujących ująć świat flory wydają się uniwersalne. Po pierwsze, zielniki (suche ogrody), podobnie jak ogrody botaniczne, mają swoją przeszłość kolonialną i powinny podlegać perspektywie krytycznej. Hobbystycznie zakładane zielniki nie są jednak zaprojektowane po to, aby na ich kanwie budować nowe sposoby dystrybucji roślin — ich specyficzna natura sprawia, że oparcie na nich założeń „ekonomii botanicznej” musiałoby się wiązać ze spektakularnym niepowodzeniem. Nie odnoszą nas one bowiem do krain faktycznie istniejących, lecz do tych wyłaniających się na podstawie mylnych próbek, wymieszanych fragmentów roślin czy też okazów-szczęśliwych trafów. Po drugie, ujęte w zielnikach kolekcjonerskie zamiłowanie do tropienia najciekawszych roślin zniekształca obraz regionu, który mielibyśmy poznać, gdybyśmy za nimi podążyli. Tworzenie albumów botanicznych zdaje się więc raczej efektem wynikającego z sieci wspomnień, doświadczeń

i stanów mentalnych utożsamienia się z miejscem niż próbą udokumentowania danego terenu. Osadzone w miejscu doświadczenie stapia się z wzrastającą poprzez nie tożsamością i w ten sposób pozwala włączyć Orzeszkowej i Zaleskiemu odpowiednio Grodno i Kandy w ich poczucie bycia sobą.

Takich pasjonatów jak oni jest na całym świecie bardzo wielu. O kolekcjonowaniu roślin napisano niezliczone poradniki, a w samej Anglii do dziś istnieje ponad 50 stowarzyszeń przyrodniczych zainteresowanych florą i ekologią²⁴. W obliczu kryzysu klimatycznego i szóstego masowego wymierania, które stały się naszym udziałem, refleksja dotycząca naszej tożsamościowej jedności z Indiami czy terenami nadniemeńskimi — tymi prawdziwymi lub też nie — może stać się cennym argumentem za tym, aby zrozumieć sieć połączeń między nami a przyrodą. Wydaje się, że księdzu Zaleskiemu i Orzeszkowej, mimo ich do pewnego stopnia zawłaszczających i kolonialnych praktyk, w pewnym wymiarze się to udało. Również jeśli weźmiemy pod uwagę, że oboje zostali pochowani w umiłowanych przez siebie miejscach. W ten sposób — także w wymiarze materialnym — są z nimi nierozzerwalnie połączeni.

Plants of imaginary lands: About herbaria and creating places

Abstract

This article is an attempt at applying a critical and affirmative perspective in reflection about herbaria and their creators. The historical connections of herbaria with practices related to violence in certain places and economically driven treatment of plants, including colonialism, are juxtaposed with concepts of creating the identity of an individual in association with the love of a place. The author presents the profiles of Father Władysław Michał Zaleski and Eliza Orzeszkowa, discussing their botanical albums created over the years. The reflection on herbaria and their creators presented in the text embeds the practice of creating botanical collections in the context of contemporary problems related to the degradation of the natural environment, indicating that the value lost by hobby herbals created within the production of scientific knowledge is also an opportunity to create a bond with the natural environment.

Keywords: herbaria, placeness, subjectivity, colonialism, ecology

Bibliografia

Album kwiatowe Elizy Orzeszkowej, red. M. Tabaszewska, Wrocław 2018.
Bownik P., Zamojski H., *Dissassembly*, Poznań 2013.

²⁴ Wykaz stowarzyszeń przyrodniczych w Wielkiej Brytanii, <https://bsbi.org/local-botany> (dostęp: 20.05.2019).

- Brockway L.H., *Science and Colonial Expansion: The Role of the British Royal Botanic Gardens*, New Haven-London 2002.
- Brylska A., *Fotosynteza pamięci. Roślinna pamięć o katastrofie*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 22, 2019, <http://www.pismowidok.org/pl/archiwum/22-zobaczyc-antropocen/fotosynteza-pamieci> (dostęp: 29.09.2019).
- Frydryczak B., *Świat jako kolekcja*, Poznań 2007.
- Gniadek Ł. et. al., *Tropicale*, Warszawa 2019.
- The Herbarium Handbook*, red. D. Bridson, L. Forman, Kew 2010.
- Jagodziński H.M., *Arcybiskup Zaleski misjonarz Indii Wschodnich*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 16, 2017.
- Kielak A.M., *Eliza Orzeszkowa — znawczyni sztuki zielarskiej*, „Analecta” 16, 2007, nr 1.
- Kuźnicka B., *Zielniki i albumy florystyczne Elizy Orzeszkowej*, „Kwartalnik Nauki i Techniki” 51, 2006, nr 2.
- Malpas J., *Place and Experience: A Philosophical Topology*, London 2018.
- Mączewska K., *Flore Tropicale. Kolekcja ikonograficzna Władysława Michała Zaleskiego w Ogrodzie Botanicznym Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego*, „Muzealnictwo” 55, 2014.
- Ozonkova H., *Zielnik Pani Elizy*, „Ziemia Lidzka” 59, 2004, nr 1.
- Paś M., *Pamiętka botanicznych zamięłowań Elizy Orzeszkowej w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie” 6, 2013.
- Pollan M., *Against nativism*, „The New York Times Magazine” 15.05.1994, <https://michaelpollan.com/articles-archive/against-nativism/?fbclid=IwAR1ryLMu1gVwoaP52Ecrept-z51f2AuD-voLLm1KVSDuOR4aOx3kocoAdzQs> (dostęp: 29.09.2019).
- Thorwald J., *Dawna medycyna, jej tajemnice i potęga. Egipt, Babilonia, Indie, Chiny, Meksyk, Peru*, przeł. A. Bandurski, J. Szczaniecka, Wrocław 1990.
- Warburg A., *Atlas obrazów Mnemosyne*, przeł. P. Brożyński, M. Jędrzejczyk, Warszawa 2016.
- Zaleski W.M., *Opowiadania dla Polskiej młodzieży* (fragmenty), Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, Spuścizna ks. Władysława M. Zaleskiego, sygn. S.125.1a-l, S.125.2a-j, t. 1–8; S.125.3a-c.

Źródła internetowe

- Globalny Bank Nasion, <https://www.regjeringen.no/en/aktuelt/1-million-fropover-er-lagret-i-svalbard-globale-frohvelv/id2590728/> (dostęp: 25.09.2019).
- Spis źródeł ilustracji zawartych w albumie Flore Tropicale*, http://www.ogrod.uw.edu.pl/floratheca#zbior_flore_tropicale_zrodla (dostęp: 20.05.2019).
- Skany rycin z albumu Flore Tropicale wraz z opisem botanicznym znajdujących się na rycinach roślin i odnalezionymi źródłami historycznymi każdej z ilustracji*, http://www.ogrod.uw.edu.pl/floratheca/#zbior_ (dostęp: 20.05.2019).
- Wykaz stowarzyszeń przyrodniczych w Wielkiej Brytanii*, <https://bsbi.org/local-botany> (dostęp: 20.05.2019).